Należytość poczt. opłącono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 32. KRAKÓW, 6 SIERPNIA 1933 R. ROK IX

DZWON NIEDZIELNY


Podpisanie konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeszą Niemiecką. Ze strony Kościoła układ podpisał Kard. Pacelli, sekretarz stanu, ze strony Niemiec wice-kanclerz Papen.

MĘŻNIE I WIERNIE.

Bohaterowie samozaparcia i siły i woli: Św. rycerz na tronie królewskim; Św. Stefan (20. VIII), i Św. Ludwik (25. VIII), którzy nietknięci dworskim zbytkiem i osłabiającą zniewieściałością ich otoczenia, uprawiali ostrą dyscyplinę. Ostatni zaś położył ostatecznie życie swe w rycerskiej walce za królestwo Boże. Czy i ja czuję takiego ducha bohaterskiego w mej duszy?... Co chcę zrobić, aby go nabyć?... Pragnę się dzielnie bronić przeciw wszelkiej chwiejności w wypełnianiu swych obowiązków i uczciwie dążyć do wzmocnienia swych wyższych sił. Nie ugnę się przed często tylko urojonemi przeszkodami w swych rycerskich i religijnych ćwiczeniach. Pragnę odważnie walczyć przeciwko wszystkim, zniewieściałym nastrojom i usiłować będę zniszczyć w sobie wszelką skłonność do niedorzecznych i osłabiających marzeń. Moje serce poświęcone „Królowi"..., ma wzmocnieć w nim i jak kropla rosy w promieniach rannego słońca — wesoło i czysto promieniować... ku wiecznemu brzaskowi, ku wiecznemu słońcu...

Jak okropnie brzmią słowa ludzi, wiecznie nie zdecydowanych, zawsze chwiejnych, a więc pozbawionych charakteru: „Jabym tam ostatecznie", „Już o tem myślałem", „Mojem zdaniem", „Ale". Jednakże precz z jakiemkolwiek „ale", precz „z wszelkiem wahaniem!" Do czynu! Do radosnego zwycięstwa... Plony gotowe do żniw... Chodzi tu o wszystko: albo być wolnym... prawdziwie wolnym, albo zakutym w kajdany na ciele i duszy. Zamiast jęczeć i narzekać na złe czasy, zacząć od siebie samego, czynnie, wolno i rycersko wyznawać Chrystusa w życiu codziennem, nieustraszenie stać w obronie Jego Kościoła i Jego praw, bez względu na to, że zewsząd otacza mnie rozszalała masa ludzka, trzymać wysoko sztandar Chrystusowy.

W tej rozszalałej dziś walce o dalsze istnienie, czy też o upadek dwudziestowiekowej kultury, trzeba zespolić wszystkie siły, nie cofnąć się przed żadną ofiarą, zrzucić śniedź pogańską, a upewnić to, co jest istotnie Boskie. Zachować za wszelką cenę wierność Panu Najwyższemu — Bogu. (wedł. O. Raelle).

Na Niedzielę IX. po Zesłaniu Ducha Świętego

EWANGELJA *Łuk. XIX. 41—47.*

Onego czasu: Gdy się przybliżył Jezus do Jerozolimy, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Że gdybyś i ty poznało, w ten dzień twój, co jest ku pokojowi tobie, a teraz zakryte jest przed oczyma twojemi. Albowiem przyjdą na ciebie dni: i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię: i ścisną cię zewsząd: i na ziemię cię powalą, i synów twoich, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dlatego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedających w nim, i kupujących, mówiąc im: Napisano: Że dom mój domem jest modlitwy. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył codziennie w kościele.

Nadszedł najchwalebniejszy dzień w ziemskiem życiu Jezusa. Zbawiciel okazuje się w blasku swego Boskiego królestwa, jako wielki Prorok, jako jedyny a wieczny Arcykapłan. Otoczony rzeszą nastrojoną na najwyższy ton we czci dla Jego osoby wchodzi do Jeruzalem, miasta pokoju — bo tak wykłada się jego nazwa — sam jako książę pokoju, mimo oburzenia i bezsilnej złości faryzeuszów. „...aby się wypełniło, co jest powiedziane...: Powiedzcie córce Syońskiej: Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący... na oślęciu..." (Mat. 21, 4,) Uczniowie z rozkazu Jezusa przyprowadzają źrebię oślicy, kładą na nie szaty swoje, wsadzają Jezusa, drogę uścielają, wznoszą okrzyki: „Błogosławiony, który idzie król w imię Pańskie" Łuk. 19, 38, i tak Go w triumfie prowadzą do miasta. Masy narastały w liczbę im bliżej miasta, rósł entuzjazm i uniesienie radosne, ale wzbierały zarówno gniew i zazdrość wrogów, faryzeuszów, którzy jak złowrogi cień zawsze chodzili za Jezusem. Dla nich będą przyjemniejsze krzyki: „Ukrzyżuj go... strać go". Teraz zbliżają się do Jezusa, mówiąc: „Nauczycielu, nałaj uczniom twoim". Którym on rzekł: „Powiadam wam, iż jeśliby ci milczeli, kamienie wołać będą" Łuk. 19, 39.

Cała nienawiść i wszystkie wrogie wysiłki faryzeuszów, posunięte aż do ukrzyżowania, nie zatrzymały zwycięskiego pochodu Jezusa.

Przyjdzie dzień, w którym uczniowie, gdy Pasterz zawiśnie na krzyżu, jako owce rozproszą się i zamilkną, a kamienie i skały na Golgocie otworzą swe usta i dawać będą świadectwo Jego Boskiej mocy. Przy śmierci Jezusowej: „i ziemia zadrżała, a skały się popadały". Mat. 27, 51. Przyjdzie czas, gdy nienawiść żydowska rozpędzi Apostołów i zamilknie w Jeruzalem ich głos, wtedy kamienie i gruzy zniszczonego miasta i świątyni, które to zniszczenie jest zapowiedziane w dzisiejszej Ewangelji, będą wołać o prawdziwości słów Jezusowych: „nie zostanie w tobie kamień na kamieniu". Historja stwierdza, iż to proroctwo w 72 r. po Chr. — a więc jeszcze wielu żyło, co je słyszało — wypełniło się co do litery.

W pochodzie swym stanął Jezus na górze Oliwnej, gdzie niezadługo już będzie się krwawym potem oblewał. Oczy wszystkich uderza wspaniały widok Jerozolimy, której piękności mało miast wówczas na świecie dorównać mogło. A Jezus na ten widok — jak to dobitniej wyraża tekst grecki — płakał głośno, gorzko szlochał, zanosił się od płaczu mocno wzruszony, serce Jego bólem rozdarte. Dotychczas poddawał się radości i uniesieniu ludu, słowa faryzeuszów i Jeruzalem przywiodły Mu na pamięć to, co Jego litującemu się sercu płakać kazało.

„Co za wzruszająca scena! Triumfator zapomina o swym triumfie, a gorzko opłakuje nieszczęście swych wrogów i zabójców". (Le Camus). Takie jest serce Jezusa.

Patrzy w serca i w przyszłość. Co widzi? Śmierć duchową tylu nieśmiertelnych dusz, zagładę ukochanego przezeń miasta — tam była świątynia Jego Ojca.

Miasto to dziś knowa Jego śmierć, przygotowuje bogobójstwo. Nie płacze jednak nad swą męką, On powie: „Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, lecz same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi". Łuk. 18, 28. „...Gdybyś i ty poznało, w ten dzień twój — to jest dzisiaj jeszcze — co jest ku pokojowi twemu", ale napróżno. Gdy Jezus spojrzał na Piotra, Piotr zrozumiał: „wyszedł i gorzko płakał", — teraz patrzy na Jeruzalem, a patrzy ze łzami w oczach, z upomnieniem serdecznem — ale Jeruzalem łez tych nie rozumie. Gdyby zrozumiało, toby samo zlało się łzami i czyniłoby pokutę na wzór Niniwy. „Mężowie Niniwitowie powstaną na sądzie z tym narodem i potępią go: iż pokutę czynili na kazanie Jonaszowe. A oto tu więcej, niż Jonasz". Mat. 12, 41.

Czy stan dusz naszych nie wyciska łez Jezusowi? Czy rozumiemy łzy Jego? *X. St. M.*

KALENDARZ TYGODNIOWY.

6	sierpnia	niedziela Przemienienie Pańskie,
7	„	poniedź. Kajetana w.
8	„	wtorek Emiljana i Sever.
9	„	środa Romana m., Jana Vianney
10	„	czwartek Wawrzyńca m.
11	„	piątek Zuzanny p.
12	„	sobota Klary p.

Wobec tragedji Ukrainy sowieckiej.

Biskupi greko-katoliccy wydali 24 lipca b. r. następujący list okólny:

„Ukraiński Episkopat greko-katolicki Halickiej Prowincji Kościelnej w sprawie wypadków na Wielkiej Ukrainie, do wszystkich ludzi dobrej woli. Ukraina w konwulsjach przedśmiertelnych. Ludność wymiera śmiercią głodową. Zbudowany na niesprawiedliwości, oszustwie, bezbożnictwie, deprawacji — ludożerczy system kapitalizmu państwowego doprowadził bogaty doniedawna kraj do zupełnej ruiny. Przed trzema laty Głowa Kościoła Katolickiego Ojciec św. Papież Pius XI. energicznie protestował przeciwko wszystkiemu, co w bolszewiźmie sprzeczne z chrześcijaństwem, Bogiem i naturą ludzką, przestrzegając przed strasznemi konsekwencjami takich zbrodni. Cały świat katolicki, a wraz z nim i myśmy się dołączyli do tego protestu. Dziś widzimy skutki postępowania bolszewików, położenie z dniem każdym staje się straszniejsze. Wobec takich zbrodni niemieje natura ludzka, krew ścina się w żyłach. Nie mając sił, by okazać jakąkolwiek pomoc materjalną konającym braciom, wzywamy naszych, by modlitwą, postem, żałobą powszechną, ofiarami i wszelkiemi możliwemi dobremi uczynkami życia chrześcijańskiego, błagali pomocy z nieba, gdy na ziemi niema żadnej nadziei na pomoc ludzką. Przed światem całym znów protestujemy przeciwko prześladowaniu maluczkich ubogich słabych i niewinnych, gnębicieli zaś oskarżamy przed sądem Najwyższego. Krew robotników, którzy w głodzie orali czarnoziem Ukrainy

woła o pomstę do nieba i głos zgłodniałych żniwiarzy doszedł do Pana Sabaoth.

Wszystkich chrześcijan całego świata, wszystkich wierzących w Boga, szczególniej wszystkich robotników i włościan, a przedewszystkiem wszystkich rodaków naszych prosimy, aby przyłączyli się do tego głosu protestu i bólu i rozniesli go w jaknajdalsze kraje świata. Wszystkie radjostacje prosimy roznieść nasz głos po całym świecie, może dojdzie do ubogich chat konających z głodu włościan. Niech przed straszną śmiercią, wśród okrutnych cierpień głodu, będzie bodaj małą pociechą, że bracia ich wiedzieli o ich strasznym losie, boleli nad nimi, cierpieli i modlili się za nich.

A wy, cierpiący, głodujący i konający Bracia, wzywajcie Miłosierdzia Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa; okrutne cierpicie męki, — przyjmijcie je za grzechy swoje, za grzechy całego narodu i powtarzajcie za Jezusem: „Niech będzie Wola Twoja, Ojcze, któryś na Niebiesiech". Śmierć, dla woli Bożej przyjęta, jest świętą ofiarą, która z ofiarą Jezusa Chrystusa złączona, przyniesie wam Królestwo Niebieskie, a narodowi całemu zbawienie.

Nadzieja nasza w Bogu".

Czy sprawa kanonizacji świętych jest dziś na czasie?

Rozmaite zapatrywania co do sprawy starania się o wyniesienie na ołtarze i kanonizowanie naszych Świętych spotyka się dość często nawet u tych, którzy najgorliwiej tego rodzaju sprawy popierać powinni. Dlatego dobrze jest poruszać niekiedy te zagadnienia, aby mieć jasne pojęcie o tem, czy kanonizacja Świętych jest rzeczą potrzebną czy tylko zbytkiem, czy przynosi nam ona jakie pytanie, czy tylko pociąga za sobą wydatki, czy ona jest obowiązkiem czy tylko jakimś niepotrzebnym dodatkiem, bez którego można się obejść?

By odpowiedzieć na to pytanie czy kanonizacja Świętych jest rzeczą potrzebną, wystarczy zapytać, czy potrzebne są te pomniki, tak licznie stawiane ku uczczeniu ludzi zasłużonych czy to na polu walki, czy nauki, czy sztuki? Zapewne, że nikt nie odważyłby się dać odpowiedzi przeczącej, aby nie uchodzić za człowieka niekulturalnego, pozbawionego wyższych uczuć narodowych, społecznych. A Święci? Czy Oni mniej się zasłużyli wobec narodu, społeczeństwa, a przedewszystkiem względem P. Boga przez swoje życie święte? Czy zapatrywanie, że kanonizacja jest rzeczą zbyteczną, nie jest dowodem braku uczuć nietylko narodowych i społecznych, ale nawet wyższych uczuć religijnych?

Dzisiejsza nędza, mówią niektórzy, nie usposabia do zajmowania się tego rodzaju sprawami, tymczasem, gdybyśmy głębiej umieli patrzeć na życie, znaleźlibyśmy coś wręcz przeciwnego tego rodzaju zapatrywaniom. Na kanonizację składają się dwa czynniki: jeden duchowy, drugi materjalny i jakkolwiek obydwa są ważne, gdyż bez pokrycia kosztów kanonizacji uzyskać nie można, tak z drugiej strony cuda i łaski, wyproszone za przyczyną Świętych, o tyle są ważniejsze, że bez nich nie można nawet myśleć o kanonizacji. Chcąc uzyskać łaski i cuda za przyczyną Świętych, trzeba rozszerzać ich cześć, by jak najwięcej do nich się uciekano. A czy dzisiejsza nędza nie nadaje się najlepiej do tego celu?

Czytamy w żywocie bł. Bronisławy, że w czasie morowej zarazy, rozmaitych klęsk, uciekano się do jej wstawiennictwa i wypraszano zmiłowanie Boże. A dziś? Co może wywieść świat z tej strasznej nędzy moralnej i materjalnej, jeśli nie modlitwa niewinnych serc i dusz? Tę myśl wyraził sam Ojciec św. Pius XI, gdy udzielał pozwolenia na zyskiwanie odpustu jubileuszowego dla klauzurowych zakonników i zakonnic. Jeśli wielką potęgę przed P. Bogiem stanowią modlitwy ludzi niewinnych, to ileż ona jest skuteczniejsza u Świętych?

Na starych obrazach jest przedstawiona bł. Bronisława w zachwycie na modlitwie, ręce i oczy ku niebu wzniesione, anioł zaś, zstępując z nieba, podaje jej gałązkę lilji, ten symbol niewinnej duszy. Czyż nie takich modłów dziś nam potrzeba, by wyprosiły nawrócenie całemu światu? Niech zatem nikt się nie dziwi, że właśnie dziś, a nie kiedyindziej przypominamy sobie bł. Bronisławę i chcemy pracować dla sprawy jej kanonizacji. Dziś właśnie, gdy bezbożność tyle działa, by ukrócić panowanie P. Boga nad światem, choć tego nie dokaże nigdy, — i nam też dla chwały P. Boga i Świętych Jego działać trzeba. Czem kto chce i może, niech się przyczynia do tej zbożnej sprawy, ale modlić się chyba mogą wszyscy, nawet bezrobotni i biedni.

Czy kanonizacja Świętych przynosi nam jakie korzyści, na to odpowiedzieć nietrudno tym, co wierzą w P. Boga, Świętych obcowanie, odpowiedzialność za swoje życie i czyny. Święci modlą się za nami do P. Boga o łaski nam potrzebne, przepraszają Go za nasze winy, jednem słowem okazują nam swą miłość w miarę tego, jak my staramy się o ich cześć i łaski. Kto tych korzyści nie widzi, nie uznaje lub nie docenia, nic dziwnego, że uważa sprawę kanonizacji Świętych za niepotrzebną, ale żądać nie może, by wszyscy byli równie przyziemnie usposobieni.

Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę sprawę materjalną kanonizacji, to dziwnem się wydaje, że tyle pieniędzy wyrzuca się na rzeczy nietylko niepotrzebne, ale wprost złe i szkodliwe, a nikt się o to nie troszczy. Tylko dla P. Boga i Świętych wszystkiego szkoda, bo nie pamiętamy, że Oni stokrotnie wracają nawet w materjalny sposób to, co im z miłości dajemy, dlatego, że więcej są od nas wspaniałomyślni.

Staranie się o kanonizację swych Świętych jest dla każdego narodu wierzącego obowiązkiem miłości, którego zaniedbanie pociąga za sobą pewną niesławę. Dlatego słusznie chlubią się chrześcijańskie narody wielką ilością Świętych. U nas w Polsce niestety małe zrozumienie doniosłości tej sprawy, pozostawiło w cieniu wiele jasnych postaci, które już dziś mogłyby stać na ołtarzach w aureoli Świętych. Należy się jednak spodziewać, że budzące się tu i ówdzie starania w tej sprawie, znajdą poparcie w naszem społeczeństwie i przyniosą pożądane owoce. Co do bł. Bronisławy tem większą żywimy pod tym względem nadzieję, że jeżeli Polska zgnębiona niewolą potrafiła zdobyć się na beatyfikację, czyli wyniesienie na ołtarze po sześciu wiekach ukrytej czci tej św. Panny, tem więcej Ojczyzna nasza zmartwychwstała pamiętać będzie o tej bohaterce cnoty im więcej zawdzięczać jej będzie nowych łask, wyproszonych przez jej czcicieli.

(W sprawie łask i druków bł. Bronisławy prosimy zwracać się do klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie).

O co im właściwie chodzi?

Wśród uchwał III Kongresu Związku Nauczycielstwa Polskiego we Lwowie czytamy rezolucję zebranych: „Konieczne jest przystosowanie i podporządkowanie programu nauki religji duchowi i interesom państwowości polskiej".

Cóż znaczy to powiedzenie?

Czy to może wyrażenie w innych słowach zasady: „Co cesarskiego cesarzowi"? Gdyby tu chodziło o podkreślenie praw państwa, które jest obok Kościoła drugą naczelną władzą dla katolika (czy wogóle chrześcijanina), to nie byłoby powodu do niepokoju. Ale znając socjalizujące i wolnomyślicielskie nastawienie Związku Nauczycielstwa Polskiego, a przynajmniej ich kierowników, mają katolicy prawo podejrzywać, a raczej mieć pewność, że o co innego chodziło wnioskodawcom i to potulnie uchwalili zebrani, w większości przecież katolicy i nie źli katolicy.



Kaplica Sobieskiego na Kahlenbergu pod Wiedniem. Na ścianie widzimy obraz, przedstawiający O. Marka, odprawiającego Mszę św., do której służył król Sobieski. Kaplicę malował polski artysta-malarz Rosen.

Kościołowi w Polsce, który walnie przyczynił się do podtrzymania ducha narodowego w okresie rozbioru, nie można zarzucać walki z państwem, czy niechęci do podporządkowania się państwu w rzeczach doczesnych (in saecularibus), które jest przecie **polskiem** państwem, ale Kościół musi przeciwstawić się wszelkim postępkom, niezgodnym z dogmatami i moralnością katolika, choćby je głosili i podtrzymywali tego rodzaju naczelnicy rządów, zasłużeni dla Kościoła, jak np. — Mussolini. Stosunek państwa (faszystowskiego) do religji ujął on następująco:

„Dla faszystowskiego państwa kwestja religji w ogólności a pozytywnej religji włoskiego katolicyzmu w szczególności bynajmniej nie jest obojętna. Państwo nie ma teologji, ale ma moralność. W faszystowskim państwie religja uważana jest za jedną z najgłębszych manifestacyj ducha. Dlatego nietylko się ją czci, ale się jej broni i strzeże. Państwo faszystowskie nie stwarza sobie swego własnego „Boga", jak to próbował robić Robespierre w dniach najzłośliwszego delirjum [1]) konwentu [2]) a nie podejmuje również daremnej próby wyrwania Boga z dusz, jak to czyni bolszewizm. Faszyzm czci Boga ascesów, świętych, bohaterów, a również Boga takiego, jakiego widzi (?) i uwielbia prosta, pierwotna dusza ludu".

Koniec tego przemówienia jest dogmatecznie podejrzany, choć w praktyce napozór może niezbyt szkodliwy. Ale on to prowadzi do takich wykroczeń przeciw moralności społecznej, jaką popełnił tenże sam polityk, przemawiając do młodzieży i dzieci z organizacyj faszystowskich:

— Kochajcie karabin, czcijcie granat ręczny, ale w tym szeregu uczuć nie zapominajcie o — sztylecie.

A przecież sztylet to broń bratobójcza u krewkich Włochów, służąca do załatwiania „porachunków osobistych"; karabin zaś i granat to tylko konieczne środki obrony państwa, atoli zbyt jeszcze mizerny przedmiot — kochania i czci.

Do takich wykolejeń prowadzi nawet tęgie umysły brak porządku w ideologji, w której najpierw ma być **Bóg i Jego prawo** przed **wszystkiemi prawami** państwowemi, społecznemi, klasowemi, zawodowemi i jakich tam kto jeszcze chce.

A czego się mamy spodziewać po ideologji kierowników Związku Nauczycielstwa Polskiego i ich ślepych słuchaczów?

Wszak dość znamy już przykładów wojowniczego nastawienia w stosunku do różnych zagadnień, pierwszorzędnych dla katolika.

Wszak znamy zatargi o 1. i 2. przykazanie kościelne przy okazji różnych imprez i sportowych zawodów, o gimnastyczne stroje (słynna afera w Łomży), albo skandaliczną historję z „rodzimą metodą" [3]) i t. d., w których to sprawach gorliwych duszpasterzy oskarża się o zacofanie, o przesadny rygoryzm, — nawet o „antypaństwowość".

A zatem trzeba nie ogólników, które — jak to mówią — „na dwoje babka wróży", ale dokładnego podania, o co wnioskodawcom chodzi w danej uchwale. Inaczej będziemy mieć pełne prawo podejrzywa-

nia uchwał takich, jak podane wyżej, a raczej nawet pewność, że chodzi tu tylko o zlaicyzowanie (ześwieczczenie) wychowania, a nie o żadne dobro państwa, które jest tylko płaszczykiem, dziś bardzo — modnym. No i popłatnym. **Dr. Eug. Jelonek.**

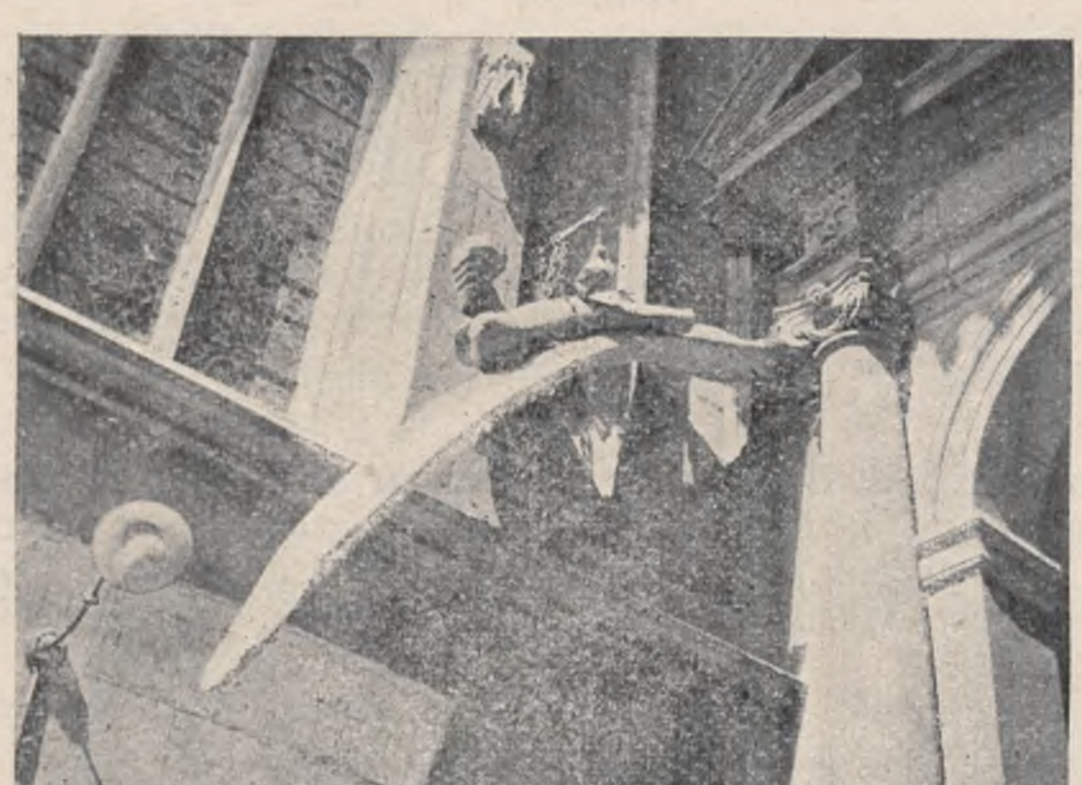
1) delirjum — obłęd, szał; 2) konwent — władza w okresie największego terroru w czasie wielkiej rewolucji francuskiej.

3) **„Metoda rodzima“** to niby polski specjalnie sposób wychowania, w rzeczywistości lichy zlepek z wszelkiego rodzaju metod wychowawczych, a nawet ich — odpadków. M. i. wprowadza zbankrutowaną już na zachodzie, z katolicyzmem sprzeczną, a dla duszyczek dzieci barbarzyńską metodę uświadamiania przez pokazy na myszach i w jatkach! — Jedna z krakowskich szkół ma na sumieniu takie szkodliwe doświadczenia na żywej duszy dziecka, którego psychologja nie znosi masowego, a tem bardziej barbarzyńskiego uświadamiania.

Z przeszłości wawelskich kościołów

Tysiąc lat dobiega od chwili kiedy Polacy przyjęli Chrześcijaństwo. Z czasów tych odległych nie zachowało się wiele zabytków, zaledwie jakaś zapiska, lub resztki murów pierwszych kościołów i kaplic. W Krakowie resztek tych pierwszych budowli szukać należy po wzgórzach wapiennych nad Wisłą rozrzuconych, na Wawelu, Skałce, Krzemionkach, Salwatorze, w Tyńcu. Dziś widać panującą nad wzgórzem Wawelskiem wspaniałą obszerną Katedrę z trzema wieżycami i wieńcem kaplic, ze skarbcem i podziemną kryptą grobową. Dawniej inaczej wyglądała i katedra krakowska, a obok niej wzgórze Wawelu zdobiły trzy względnie cztery inne kościoły.

Za najstarszą świątynię Wawelskiego wzgórza, a może i Krakowa uważać należy kościółek, znany dziś jako rotunda św. Feliksa i św. Adaukta, który pierwotnie zbudowany jako kościół pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny, służył może za miejsce do udzielania chrztu św., czyli tak zwane baptisterjum. Istniał on już może za Mieszka I, a sprofanowany w XIII wieku przez księcia Konrada Mazowieckiego, który użył go jako części murów obronnych w czasie walk o Kraków, przestał być miejscem służby Bożej. Kazimierz Wielki, przebudowując zamek Wawelski, odnowił w 1340 r. zniszczoną świątynię i utworzył w niej kaplicę zamkowej kapelanji pod wezwaniem śś. Feliksa i Adaukta. Przy rozbudowie zamku za Zygmunta Starego przeniesiono w 1517 r. wspomnianą kapelanję do Katedry do Zygmuntowskiej kaplicy, a mury rotundy wbudowano w nowy pałac renesansowy. Tak ukryta przetrwała rotunda do naszych czasów i dopiero w 1917 roku prof. A. Szyszko-Bohusz natrafił na jej ślady — odnowiona zaś jako wartościowy zabytek pierwszych czasów chrześcijaństwa, znajduje się obecnie w zachodniem skrzydle zamku, na prawo od bramy wiodącej na dziedziniec.



Przy głównem wejściu do katedry na Wawelu od wieków już wiszą olbrzymie kości zwierząt „przedpotopowych", które w tych stronach niegdyś żyły. Dużo tych olbrzymów być musiało, bo dość często natrafia się na nie zwłaszcza przy kopalniach nafty. (Fot. dr. M. Pelczar, Kraków.

Na środku wzgórza istniały aż pod koniec XVIII wieku dwa kościoły kolegjackie, a to kościół św. Michała, znajdujący się na samym środku, oraz św. Jerzego, wysunięty dalej na zachód ku brzegowi Wisły. Oba te kościoły sięgają odległych czasów. Istnieją już napewno w XIII wieku, a może i wcześniej — w nich odbywano też prawdopodobnie nabożeństwo w latach przebudowywania katedry. Często wspominają o tych świątyniach źródła historyczne. Po upadku Polski i zajęciu przez Austrję Krakowa rząd austrjacki rozkazał zburzyć oba kościoły, by uzyskać miejsce na szpital wojskowy i plac ćwiczeń dla kwaterującego na Wawelu wojska. Tak w roku 1858 zburzono obie prastare świątynie.



Katedra na Wawelu od strony ogrodu zamkowego. (Fot. dr. M. Pelczar Kraków).

* * *

Choć już z końcem X wieku okoliczna ludność Krakowa znała Wiarę Chrystusową i modliła się, a po kościółkach i kaplicach księża odprawiali Mszę św., nie istniało jeszcze wówczas biskupstwo krakowskie. Dopiero w roku 1000 utworzył król Bolesław Chrobry za zgodą papieża Sylwestra II i cesarza Ottona III dalsze poza poznańskiem biskupstwa w Polsce, między niemi i w Krakowie. Chrobry król przebywał często w Poznaniu, ale i Kraków tworzył wówczas — choć nie stałą rezydencję i stolicę pań-

stwa. Toteż zaraz po utworzeniu biskupstwa rozpoczął Bolesław budowę katedry obok zamku a raczej grodu książęcego na Wawelu. Stanęła ta pierwsza katedra na wschód od dzisiejszej, a resztki jej znajdują się dziś koło wieży Jana III odkopane w murach północno-zachodniego narożnika pałacu. Katedrę tę zbudowaną według stylu romańskiego konsekrowano wnet po 1000 r. Lecz niedługo pełniono w niej służbę Bożą. Najazd czeski z 1039 roku nie oszczędził Krakowa — katedra została spalona. Ocalało tylko prezbiterjum i podziemna krypta. Odnowiono je i konsekrowano na nowo, jako kaplicę św. Gereona, zamienioną w XIV wieku na zamkową kaplicę św. Marji Egipcjanki — a nową katedrę rozpoczął budować książę Władysław Herman nieco dalej na miejscu dzisiejszej. Konsekrowano ją po śmierci Bolesława Krzywoustego w 1142 roku. Ale i ta druga katedra nie trwała długo. Około 1306 roku zniszczył ją pożar, tak, że trudno było w niej nabożeństwa celebrować. Toteż na gruzach tej drugiej katedry, której resztki tworzą dzisiaj kaplicę św. Leonarda, (tam gdzie mieszczą się dzisiaj groby królewskie) rozpoczęto już w stylu gotyckim budowę trzeciej katedry. Budował ją biskup Nanker za panowania króla Łokietka. Długo ciągnęła się praca, aż w końcu za rządów Kazimierza Wielkiego ukończono dzieło. Katedra Nankerowska tworzy dzisiejsze prezbiterjum katedralne, do którego przytykało kilka kaplic jak mansjonarska, dziś zwana kaplicą Batorego, kaplica św. Piotra i Pawła (dzisiejsza kaplica Wazów) i św. Mikołaja dziś już nieistniejąca. Dalsze kaplice dobudowywano później, jak też i przebudowywano dalej wnętrze, urządzenie, ołtarze i pomniki.

Pierwsza katedra krakowska konsekrowana była pod wezwaniem Zmartwychwstałego Chrystusa, czyli św. Salwatora, następnie dodano miano św. Wacława, do tego tytułu zaś dodano trzecie wezwanie św. Stanisława Biskupa — stąd potrójne wezwanie dzisiejszej Wawelskiej Katedry. **Dr. W. M.**

Polska.

HUTNICTWO.

Gałęzią przemysłu ściśle związaną z górnictwem jest hutnictwo, zajmujące się przetapianiem wydobytych z ziemi kruszców, a więc żelaza, cynku, ołowiu, miedzi. Ponieważ kruszce te zanieczyszczone są w ziemi różnemi domieszkami, dlatego uwalnia się je od tych zanieczyszczeń przez przetapianie w osobnych piecach.

Najsilniej rozwinięte jest u nas hutnictwo żelazne. Kopalnie rudy żelaznej są u nas na wyczerpaniu, dlatego przemysł hutniczy sprowadza materjał do przetapiania przedewszystkiem ze Szwecji. Zakłady hutnicze rozmieszczone są u nas w województwach śląskiem, krakowskiem i kieleckiem.

Wytapianie żelaza z wydobytej z ziemi rudy żelaznej odbywa się w osobnych piecach. Piec taki zwany wielkim na kształt walca, wysokiego na 20 i więcej metrów. Zbudowany jest z cegieł ogniotrwałych. Po roznieceniu w nim ognia, gdy piec rozgrzeje się dostatecznie, robotnicy wrzucają do niego przez górny otwór naprzemian warstwy węgla i rudy żelaznej, zmięszanej z piaskiem lub wapnem. Równocześnie wprowadza się od dołu zapomocą potężnych miechów silny prąd ogrzanego powietrza. W piecu wytwarza się temperatura dochodząca do 1200 stopni Celsiusa. Przychodzi do spalenia warstw węgla, skutkiem czego zawartość pieca zmniejsza się. W jego dolnej części zbiera się płynne żelazo, które wypuszcza się od czasu do czasu odpowiednim otworem. Na miejsce warstw ubywających robotnicy dosypują zaraz nowe warstwy węgla i rudy żelaznej. Wytapianie rudy w takim piecu trwa więc bez przerwy dzień i noc już tak długo, dopóki piec nie ulegnie zepsuciu, co następuje po kilku a czasami dopiero po kilkunastu latach. Przez te lat kilkanaście wielki ki piec stale pracuje. Ilość materjału potrzebnego do jednorazowego wypełnienia wielkiego pieca wynosi około 450 ton węgla i rudy żelaznej.

Żelazo wypływające z wielkiego pieca zwie się surówką. Surówka jest bardzo krucha. Używa się jej do odlewania rur, krat, różnych naczyń, oraz do wyrobu żelaza kowalnego i stali. By otrzymać żelazo kowalne, względnie stal, poddaje się surówkę przeróbce w tak zwanej gruszce bessemerowskiej, lub piecu martinowskim. Różnica między żelazem kowalnem a stalą jest ta, że żelazo kowalne jest stosunkowo miękkie, podatne, daje się wykuwać w cienkie blachy, wyciągać w druty, a jego kawałki rozpalone do czerwoności dają się kuć i spawać w jedną całość, podczas gdy stal jest znacznie twardsza i tylko z trudem daje się obrabiać. Stąd też z żelaza kowalnego wyrabia się blachy, gwoździe, druty, obręcze, podkowy i t. d., a ze stali brzytwy, noże, siekiery, sprężyny, piłki, świdry, broń, pancerze okrętowe i wiele innych.

Polski przemysł hutniczy posiada razem 110 pieców wielkich, martinowskich i innych. Produkują one rocznie do pół miljona ton surówki, około 1 miljon 200 tysięcy ton stali, oraz blisko 900 tys. żelaza kowalnego.

Po drzewie i węglu głównym produktem, który Polska wywozi zagranicę, jest cynk. Nasze huty cynkowe wyprodukowały w 1929 r. 169 tys. ton surowego cynku, oraz 22 tys. ton blachy cynkowej. Trzy czwarte tych wyrobów sprzedano zagranicę za sumę 187 miljonów zł. W Europie tylko Belgja wyrabia i wywozi więcej wyrobów cynkowych niż Polska. Oprócz cynku huty polskie produkują rocznie ponad 30 tys. ton ołowiu.

Razem polski przemysł hutniczy dzisiaj daje zajęcie około 33 tys. ludzi. **ak.**

Książki.

Berkanówna. CO ROBIĆ? Wezwanie do pracy społecznej. Własne doświadczenia. Sprzedaż u autorki, Poznań Matejki 53 PKO 202.494 i w księgarniach. 2,50 zł. i 25 gr. przesyłka.

Głos osoby świeckiej o Akcji Katolickiej, nazwanej skromnie pracą społeczną. Głos szczery, odważny, serdeczny, pragnący pobudzić do czynu ludzi opornych i nieświadomych.

Treść książki: Przygotowanie do akcji społecznej: Wychowanie.

Zakres Akcji Katolickiej: praca u nas, dla własnego pogłębienia wiary i obyczajów — dalej praca dla naszych innowierców i wreszcie praca dla dalszych — dla pogan. Oto całokształt pracy katolickiej. Innych dziedzin niema. Wszystko w to wchodzi.

Ostatni rozdział książki zajmuje się sposobami pracy, by na podstawie doświadczeń ustanowić metody pracy.

Całość pisana prosto, przystępnie, zajmująco. W dopisach szeregi cennych adresów.

„CO ROBIĆ“ jest tomikiem Bibljoteczki Społecznej Berkanówny: Pierwsze dwa tomy: „Tak mi ciężko“ i „Ty i Ludzie“ rozeszły się w kilku miesiącach.

Tamże inne dzieła z tej bibljoteki do nabycia.

Dział rolniczy.

Zawodowe organizacje rolnicze.

Z pośród wielu dziedzin życia gospodarczego, jedynie rolnictwo najpóźniej tworzy organizację samorządu rolniczego. Podczas gdy inne warstwy społeczne i gałęzie produkcji (przemysł, handel, rzemiosło) posiadają samorząd gospodarczy dostatecznie wyposażony w środki pieniężne, aparat obrony i przedstawicielstwo interesów i potrzeb grupy przez siebie reprezentowanej, rolnictwo dotychczas zastępowały dobrowolne organizacje rolnicze słabe finansowo i luźne organizacyjnie. Oparcie dochodów o składki członkowskie i subwencje rządowe, nie dawało trwałej podstawy istnienia i rozwijania szerokiej i nieskrępowanej działalności towarzystw rolniczych, wpływy bowiem ze składek spadły zupełnie a subwencje rządowe zależne od zasobów skarbowych coraz bardziej uszczuplane, wpływały nieregularnie, powodując stopniowe zamieranie życia organizacyj rolniczych. I dziś jesteśmy świadkami osłabienia tych organizacyj. Zwłaszcza centralne ogniwa, jak Centralne Tow. Organizacji i Kółek rolniczych, Małopolskie Tow. Rolnicze, dość nikły przejawiają żywot, tak samo powiatowe i lokalne (kółka rolnicze) organizacje ostry przechodzą kryzys. Przyczyna leży niewątpliwie w trudnościach wywołanych przesileniem gospodarczem i spadkiem dochodów gospodarstw, co pociąga za sobą odwrócenie zainteresowania organizacjami szerzącemi wiedzę fachową, — są też powody i innej natury.

Tworzone obecnie na całym terenie Polski izby rolnicze oraz reorganizacja centralnych i wojewódzkich towarzystw rolniczych, mogą się przyczynić walnie do odrodzenia poprawnych stosunków na wsi. Izby rolnicze bowiem jako instytucje o charakterze publiczno-prawnym, mając zapewnione ustawowe świadczenia pieniężne z podatku gruntowego (3 proc. z państwowego podatku gruntowego i połowę sum z dodatku do podatku gruntowego samorządu terytorjalnego), będą posiadały trwałą podstawę istnienia i rozwijania programowej działalności. Ciągłość i stałość pracy nad podniesieniem rolnictwa z zapewnieniem normalnego prowadzenia agend (stacje doświadczalne, szkoły fachowe, stacje ochrony roślin i t. p.), będą odtąd poważnym skutkiem nowopowstałej organizacji rolniczej. Należy zaznaczyć, że **żadnego dodatkowego opodatkowania na rzecz izb rolniczych nie będzie**, część tylko wpływów z podatków już nałożonych będzie stanowić dochody izb rolniczych.

Pracownicy izb rolniczych będą mianowani na stałe, stałość więc stanowisk zapewni większą wydajność pracy. Nadto izby rolnicze jako organizacje publiczno-prawne, dając gwarancję należytego prowadzenia ustawowych czynności (zaświadczenia w stanie zdrowotności produktów rolnych i hodowlanych przy eksporcie zagranicę, dozór nad buhajami, tępienie chwastów i t. p.) będą zastępować władze państwowe, tak że uniknie się tworzenia osobnych agend obciążających budżet państwa. Krępujące często dobrowolne organizacje rolnicze, wykonywanie przepisów ustaw i rozporządzeń w wypadkach przekroczeń ich przez członków tych organizacyj (np. doniesienie władzom administracyjnym o niewytępieniu berberysu, ostów i t. d.), izby rolnicze wypełnią w charakterze „prokuratora“ w stosunku do poszczególnych rolników, w interesie zaś rolnictwa występując w charakterze obrońcy.

Drobne rolnictwo może się spodziewać od izb rolniczych pomocy fachowej i obrony swych interesów wobec czynników rządowych, zwłaszcza, jeżeli w wyborach do rady izby wykaże solidarność i zgodność w wyborze przedstawicieli i **obrońców małorolnych** włościan.

Niedawno mianowany z ramienia rządu komisarzem izby rolniczej w Krakowie p. J. Cygański przystąpił już do zorganizowania biura izby, tak, że w ciągu nadchodzących najbliższych miesięcy nastąpią wybory radców. (Patrz — „Dzwon“ nr. 7 z 12 lutego b. r.). **Instr. roln. A. Mayer.**

Siewy poplonowe.

Zwykle gospodarstwa rolne nie rozporządzają dostateczną ilością paszy i inwentarz bywa niedokarmiany. Zapobiegliwi jednak gospodarze szybko po sprzęcie żyta ściernisko podorują, bronują i zasiewają mieszanki roślin na paszę.

Ponieważ w tym roku opóźniły się żniwa, jest obawa ryzyka i słabych plonów siewów poplonowych roślin groszkowych, rzepy ścierniskowej, łubinu na zielony nawóz. Można jednak siać w początkach sierpnia mieszanki, w skład których wchodzi hreczka, gorczyca, rzepak, sporek, są to bowiem rośliny szybko rosnące.

Przykłady mieszanek w kilogramach na hektar: 1) 50 kg. hreczki, 10 kg. rzepaku, 8 kg. gorczycy białej. 2) 70 kg. hreczki, 10 kg. sporku olbrzymiego (na grunty b. lekkie). 3) 15 kg. gorczycy białej, 10 kg. rzepaku. 4) 40 kg. hreczki, 10 kg. gorczycy białej, 8 kg. sporku.

Na gruntach zachwaszczonych i wyjałowionych, lepiej poplonów nie siać, a tylko przystąpić do walki z chwastami. W razie siania poplonów na gruntach mało żyznych, należy zastosować nawożenie fosforem, potasem, w formie superfosfatu w ilości 100 kg. i 150 kg. soli potasowej wysoko procentowej. Dobrze jest też ziemię zasilić saletrą wapniową lub nitrofosem w ilości 100 kg. na hektar, po wzejściu mieszanki.

W wypadku gdy się chce uniknąć kosztów na nawozy sztuczne, można lekko potrząsnąć na ściern dobrze przygniły obornik i zaorać płytko, poczem zasiać nasiona, zabronować i przywałować.

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

Kredyty zaliczkowe na zboże dla mniejszej własciwości rolnej rozprowadzi Bank Rolny i Bank Związku Spółek Zarobkowych. Z ogólnej sumy 30 milj. przeznaczonych pod zastaw zboża, w b. r. gospodarczym przypadnie dla małorolnych 6 i pół milj. zł. (Czy nie za mało? — przypisek Redakcji).

Porozumienie rolników z bekoniarniami. Do chwili obecnej sprawa dowozu trzody chlewnej do bekoniarni bezpośrednio przez rolników, z wyłączeniem pośredników sprzedaży, nie była uregulowana. Dopiero w ostatnich czasach Związek Bekonowy w porozumieniu z organizacjami rolniczemi zaprowadził system zakontraktowania trzody bekonowej, na podstawie którego poszczególni rolnicy zobowiążą się dostarczać odpowiedniej ilości bekonów i w terminie wyznaczonym. Ustalono, że na ogólną ilość zakupywanej przez bekoniarnie trzody bekonowej, małorolni mogą dostarczyć 70 proc., większa natomiast własność 30 proc., przyczem jeden folwark nie może więcej zakontraktować jak 50 świń. Kontrakty z rolnikami o dostawę trzody do bekoniarni będą przeprowadzać instruktorzy hodowlani. Wprowadzone też będą premje za wyhodowanie odpowiedniego gatunku bekonów, wynoszące od dwóch do kilkunastu złotych. Dowóz bekonów do bekoniarni będzie bezpośredni, albo w ładunkach wagonowych, albo fabryka przyśle samochód, który odbierze na miejscu trzodę bekonową.

Mąki 500 tys. kg. i kilka tys. soli przeznaczył rząd dla ludności poszkodowanej powodzą. Rozdzieleniem tych artykułów zajął się Fundusz Pracy.

Wywóz żyta z Polski zagranicę, w ub. roku gospodarczym wyniósł koło 3 miljony centnarów, a na premje jego skarb państwa wydał 15 milj. zł.; wywóz jęczmienia dosięgnął 1 miljona centnarów, na premje którego wydano koło 7 milj. zł. Owsa niewiele wywieziono, pszenicy natomiast całkiem nie mieliśmy na eksport.

Urodzaje tegoroczne zbóż zapowiadają się dobrze, można się nawet spodziewać plonów żyta nieco lepszych od zeszłorocznych, pszenicy również pomimo zmniejszenia obszaru jej zasiewu, rdza bowiem tego roku nie wyrządziła szkód jak w roku ubiegłym. — Zbiór jabłek i gruszek, będzie względnie pomyślny, śliwek zaś i wiśni niedostateczny. Warzywa zdaje się nie dopisały.

Ceny zboża. Wobec szerzonych wiadomości, że ceny żyta opadną do poziomu 7.10 zł. za 100 kg., poczuwamy się do obowiązku poinformować ogół rolników, że pogłoski te są bezpodstawne. Obecnie w Warszawie płacą za 1 q. nowego żyta 17—18 zł. Obawy przed gwałtowną zniżką cen, nie są uzasadnione, wobec wyczerpania starych zapasów zboża w Polsce i środków jakiemi rozporządza akcja interwencyjna na podtrzymanie cen.

II. O hodowli królików.

Wspominaliśmy w poprzednim naszym artykule, że hodowla królików tak zresztą jak każda inna wymaga umiejętności i przygotowania. Nie wystarczy, dowiedziawszy się w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem o adresie solidnej hodowli, sprowadzić piękne i może nawet drogie sztuki. Jeżeli nie będziemy wiedzieli, jak te piękne króliki umieścić, jak żywić, zobaczymy po pewnym czasie, że króliki, które otrzymaliśmy zdrowe, wesołe i w doskonałej kondycji, powoli smutnieją, zaczynają marnieć nam w oczach a wreszcie może i padają. Doświadczenie uczy, że kupując sztuki do chowu nie pożałujemy, jeżeli kupimy je nawet po dość wysokiej cenie, ale u uczciwego i pewnego hodowcy, który nie przyśle nam sztuk chorych i nierasowych. Trzeba też przedewszystkiem zwrócić uwagę, aby króliki, z któremi rozpoczynamy pracę, nie były z sobą spokrewnione, najlepiej sprowadzić samicę i samca z odzielnych hodowli. Sprowadzając króliki, musimy się dowiedzieć w jakich warunkach w danej chwili były one chowane, czy na wolnych wybiegach czy systemem klatkowym. Jest to rzecz bardzo ważna, bo przeniesione w zupełnie odmienne warunki trudno się do nich przyzwyczajają, a zdarza się nawet, że giną. Są bowiem różne systemy. Można chować króliki w większych ogrodzeniach z wybiegami, system ten jest jednak kosztowniejszy, bo wymagający więcej miejsca, osiatkowania i t. d., lub też w klatkach - stajenkach. Chów w klatkach wymaga najmniej miejsca, bo możemy sobie królikarnię mniej więcej urządzić wszędzie, na podwórku, w szopie, w sieni. Wprawdzie obsługa tego rodzaju królikarni wymaga więcej pracy, gdy jednak mamy zamiar chować tylko parę sztuk, jest zupełnie możliwa. System klatkowy nie jest bynajmniej idealny pod względem zdrowotnym, ale doświadczenie uczy, że zwierzątka przyzwyczajają się do niewoli zupełnie dobrze i mogą z powodzeniem być chowane. Podług mnie można chować starsze sztuki w klatkach, ale młodzieży, którą odłączymy od matki trzeba dać koniecznie większą czy klatkę czy ogrodzenie, ruch bowiem jest podstawą zdrowia i należytego rozwoju, wpływa na młode sztuki niezmiernie dodatnio, i łatwo możemy się przekonać, że sztuki, które korzystają z wybiegów rosną lepiej i zdrowiej. Podstawą zdrowia to czystość, chowając króliki musimy jej bezwzględnie przestrzegać. Klatki-stajenki muszą mieć podłogę pochyłą dla umożliwienia odpływu nieczystości, powinny być co trzy miesiące spryskane wapnem z dodatkiem środka dezynfekcyjnego, lizolu lub kreoliny. Ściółka codzień zmieniana, na siano powinny być drabinki, na inną paszę karmidełka kaflowe lub kamienne tak umocowane, aby królik nie mógł ich wywrócić i aby żywność znajdowała się w stanie czystym. Żywienie królików nie jest trudne ani zbyt kosztowne, wszelkie odpadki z kuchni, byle w stanie świeżym, z korzyścią można zużytkować, liście kalafiorów, marchwi, kalarepy są przez króliki bardzo lubiane, obierzyny z kartofli parowane, byle tylko przedtem były dobrze wymyte. Marchew surowa, piołun, liście łopianu, mlecz. Przy zadawaniu paszy zielonej trzeba uważać, aby nie była mokra, zatęchła ponieważ jest to bardzo szkodliwe dla zdrowia królików. Naturalnie, że same odpadki nie są wystarczające, ale w każdym razie bardzo pomocne. Podstawą żywienia będzie zawsze dobre suche siano, lub koniczyna i wieczorem zadawane zboże, jak owies lub jęczmień, kartofle parowane z osypką są doskonałem i lubianem pożywieniem, trzeba jednak uważać, aby kartoflami sztuk rozpłodowych nie przekarmić i wskutek tego nie dopuścić do zapasienia. Króliki lubią bardzo rozmaitość, trzeba więc się starać tak unormować odżywianie, aby nie podawać zawsze tego samego, ale żywność zmieniać. Trudno bardzo w szczupłych ramach poruszyć wszystkie kwestje związane z hodowlą tych miłych i pożytecznych zwierzątek, dlatego radzimy wszystkim, których te kilka uwag zainteresuje i którzy mają zamiar zabrać się do chowania królików, przeczytać znakomity podręcznik p. t. „Króliki" M. Trybulskiego, prezesa Centralnego Komitetu dla spraw Hodowli Drobiu w Polsce i dopiero po przestudjowaniu tej książki, wyczerpująco pouczającej, zabrać się do pracy, która napewno, o ile nie pożałujemy starania, przyniesie zadowolenie. Książkę M. Trybulskiego można nabyć w Redakcji „Drobiu Polskiego" Warszawa, Kopernika 30.

R. M.

Gdzie nabywać rasowe króliki?

W odpowiedzi na liczne zapytania gdzie można nabywać rasowe króliki, podajemy kilka adresów hodowców:

Szynszyle: 1) Zakład hodowlany p. W. Głowińskiej, Raba Wyżna k. Chabówki.

2) A Piekarski, Borek Fałęcki, Zaborze 282.

3) Zakład hodowli ogólnej Uniwersytetu Jag., Kraków, Aleja Mickiewicza 21.

Olbrzymy belgijskie: 1) A. Piekarski, Borek Fałęcki, Zaborze 282. 2) Piotr Biernat, Rudawa koło Krakowa.

Hawanna Bobry: 1) A. Kassnerowa, Bydgoszcz, ul. Gołębia 38, 2) Grząślewicz, Poznań, ul. Różana 19. 3) Hodowla drobiu rasowego, Krzyżtoporzyce p. Kocmyrzów.

Wykaz wylosowanych książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji 1-ej w 29-em ciągnieniu dnia 15 lipca 1933 r. NrNr. 1.280, 3.740, 3.917, 6.232, 7.157, 9.570, 10.273; 10.594; 12.133 17.324, 17.929, 18.512, 23.103, 25.003, 25.721, 26.115; 27.891; 28.756, 30.171, 30.555, 30.839, 31.185, 32.714, 33.663; 36.000 37.250, 38.733, 43.075, 43.999, 44.594.

Osoba w średnim wieku, czysta, pracowita, z doskonałem gotowaniem poszukuje pracy w charakterze **kucharki, do chorych**, lub **na plebanję**. Zgłoszenia Kraków, ul. Zwierzyniecka 1. 8 parter, oficyny m. 9 w II-giej bramie dla „Rozalji".

Wielki kongres niemieckich katolików w Wiedniu.

Z początkiem września 1933 roku odbędzie się we Wiedniu — stolicy Austrji wspaniały Kongres katolików. Nosi on miano ogólnego niemieckiego katolickiego dnia, w rzeczywistości dzień ten trwać będzie cały tydzień od 6 do 12 września. Obszerny program obejmuje uroczyste nabożeństwa, wśród których specjalnie podkreślić należy Mszę świętą w parku Schönbruńskim i nocną Eucharystyczną procesję po ulicach Wiednia, dalej obrady i zebrania tak poszczególnych stanów i katolickich organizacyj, jak i ogólne pod hasłem Królestwa Chrystusowego na ziemi. W obręb uroczystości włączono i obchód 250-letniej rocznicy bohaterskiej obrony Wiednia od najazdu Turków i odsieczy przez wojska polskie pod wodzą króla Jana Sobieskiego w dniu 12 września 1683 roku. Kongres ten zapowiada się imponująco — już dziś cyfra zgłoszonych sięga stu tysięcy. Nie tylko niemieccy katolicy, lecz czescy, węgierscy, — a przedewszystkiem polscy zapowiedzieli liczne swe przybycie. Dla zgłoszeń z Polski urzędują dwa biura w Poznaniu (kancelarja Prymasa Polski) i w Katowicach (ul. Powstańców 43). Komitet organizacyjny przewidział szereg zniżek i ułatwień dla uczestników Kongresu.

Z Krakowa.

Pomnik dla prezydenta Dr. Dietla, na którego cześć istnieje ulica Dietlowska, ma być (chociaż spóźnionym) wyrazem hołdu miasta dla tego zasłużonego działacza krakowskiego.

U nas narazie tylko memorjał. Cech piekarzy wysłał do władz memorjał w sprawie naruszenia świątecznego spoczynku przez piekarnie żydowskie i nieuczciwą konkurencję. — Natomiast we Lwowie władze przeprowadziły już odpowiednią kontrolę, a w Warszawie zamknięto nawet kilka piekarni.

Osoby, pozbawione dachu nad głową, winny we własnym interesie zwrócić się do Związku Lokatorów (Pl. Matejki l. 3), przynosząc ze sobą akta sądowe lub inne dokumenta, na podstawie których nastąpiła ich eksmisja. Chodzi o zwrócenie się wspólne do Min. Opieki Społ. w sprawie pomocy dla eksmitowanych.

Zespół teatru krakwskiego udaje się na gościnne występy do Lwowa.

Pierwsza rata na dokończenie kliniki ginekologicznej umożliwi częściowe jej otwarcie z początkiem r. 1934.

Nasilenie szkarlatyny nadal trwa. W ub. tygodniu było 10 nowych wypadków.

Odrestaurowano w stylu nowoczesnym (bez gzymsów) kamienicę przy M. Rynku l. 4, przed którą zdarzył się pamiętny wypadek śmierci uczenicy od odłamu gzymsu. Aż tego było potrzeba, aby odrapana ta i bodaj najgorzej przy M. Rynku utrzymywana kamienica doczekała się odnowienia, a cały Kraków rozpoczęcia akcji porządkowania fasad kamienic.

Strajk robotników budowlanych wybuchnął na tle zatargów o pracę. Mimo umowy ogólnej wypłacano im o 25 proc. niższe płace. Konferencja w inspektoracie pracy nie doprowadziła do porozumienia, gdyż pracodawcy obstają przy dotychczasowej płacy, a robotnicy domagają się płacy wedle umowy. — Tu i ówdzie wydarzyły się walki między strajkującymi a pracującymi.

Błahy powód dwu zabójstw. Przy ul. św. Wawrzyńca dwu dozorców, Jezierski i Rzepka, pokłóciło się przy zamiataniu. Jeden namiatał je drugiemu. Od słów doszło do bójki, w czasie której zginął Jezierski od uderzenia nożem w oczach 7-miorga swych dzieci, a Rzepka jest ciężko ranny. Tak rozpoczęto — dzień święty, niedzielę.

11-letni Edzio Zięba ze Swoszowic jest plagą Krakowa, jako niebezpieczny oszust i złodziej, którego broni — małoletność, a dotąd nie pomieszczono go w żadnym zakładzie poprawczym.

Jak dalece dają się wyzyskiwać osoby, które dopiero po szkodzie zwracają się do katolickiego działacza świadczy, afera p. Stawarskiej z ul. Tad. Kościuszki, która zaufała różnym usłużnym „finansistom", jako to: Pfefferman, Minder, Leib, Gertel i ich wspólnicy. Ano, niektórzy wierzą tylko w dobre interesy z żydami. — Pisze o tem „Głos Narodu".

Brak „Przewodnika" lub przynajmniej mapki Lasku Wolskiego daje się we znaki publiczności, jeszcze ciężej odczuwa się brak zniżkowych biletów dla liczniejszych rodzin i t. p.

ZAWIADOMIENIA.

Osiedle Podhalańskie dla bezdomnych, bezrobotnych i ubogiej młodzieży im. Wł. Orkana w Niedźwiedziu pow. Limanowa to nowy system pracy i walki z obecną nędzą, szkoła, ucząca jak żyć i pracować dla Boga, Ojczyzny i bliźnich, — to zapewnienie dachu nad głową bezdomnemu, własnego warsztatu pracy bezrobotnemu, ogniska domowego i pewnej egzystencji chłopcu-sierocie. To nowy ośrodek pracy nad podniesieniem oświaty i kultury wsi polskiej.

Akcja Osiedli ma za zadanie nieść pomoc biednym bezrobotnym i ubogiej młodzieży przez tworzenie postępowych warsztatów pracy jak: ogrodnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo, gospodarstwo rybne, różne hodowle, uprawa nieużytków, przetwórstwo owocowe i warzywne i t. p., wyzyskując w tym celu liczne, a dotąd niewykorzystane bogactwa ziemi.

Ofiara na cele Osiedla to wielka przysługa Bogu, Ojczyźnie i bliźnim. Każdy grosz będzie z wdzięcznością przyjęty, a Imiona Czcigodnych Ofiarodawców i Dobrodziejów będą zapisane głębok w sercach naszych, w księdze fundacyjnej, oraz w codziennych modlitwach tych, którzy z akcji już korzystają i w przyszłości korzystać będą.

E. Burchardówna.

Ofiara Marcina.

Marcin był blacharzem.

Od wczesnego ranka do późnego wieczora widać go było w tej, czy innej wiosce, lub w rodzinnem miasteczku, jak wdrapując się na dachy domów przybijał rynny, albo nawet sporządzał całe dachy, stukając bez przerwy młotkiem. Słusznie tedy nazywano go pracowitym i gospodarnym, lecz niestety takim był Marcin tylko w dnie powszednie. Zaś w sobotę wieczorem i w niedzielę siedział, jak przyklejony przy stole w karczmie i przepijał całe zarobki, aż do poniedziałku rana. To naturalnie zyskiwało mu dużo przyjaciół, w których kole uważany był za człowieka o szlachetnem i dobrem sercu.

Oczywiście u notorycznych pijaków dobre serce nie jest rzadkością! To też Marcin prawie codziennie jednego albo drugiego bezrobotnego kolegę, którego spotkał na drodze częstował darmo i za wszystkich rzetelnie płacił. Nie chodziło mu przytem o to, czy ktoś zje większy, lub mniejszy kawał szynki, którą „postawił" a rok rocznie w środę popielcową zbierał wszystkich swoich przyjaciół i zapraszał na tradycyjnego śledzia oczywiście gęsto zakrapianego „czystą". Nie darmo zatem utrzymywano, że Marcin ma złote serce. Szkoda tylko, że inaczej myślała jego żona!

Dawno już straciła ona nadzieję naprowadzenia męża na lepszą drogę i prawie bez oporu poddała się temu strasznemu wrogowi, którym była wódka i który tak doszczętnie rozbił jej małżeńskie szczęście. W apatycznem milczeniu znosiła wszystkie wybryki męża, a łzy często wylewane złamały jej energję i stargały umęczone nerwy. Z początku walczyła i myślała, że Marcina uratują dzieci i kto wie, czy nie byłby on jak najlepszym ojcem rodziny, gdyby P. Bóg nie odmówił mu tego wielkiego dowodu łaski.

Niestety szczęście rodzicielskie nie było im udzielone, choć oboje bardzo tego pragnęli. Dlatego też niejednokrotnie podchmielony Marcin robił przykre wymówki żonie i naturalnie kłótnie i wiele gorzkich chwil zatruwały i tak już smutne ich pożycie. Wre-

Łaskawe datki prosimy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 412.280.

Br. Augustyn Wacławik III. zak. św. Franciszka **Ks. Baradziej Franciszek** proboszcz miejscowy.

Podhalańskie Osiedle" wychowawczo- naukowe przyjmuje chłopców w wieku od 10—14 lat. Internat prowadzony jest według najnowszych systemów wychowawczych. Zdrowe górskie powietrze i cudna przyroda wpływa nader dodatnio na uszlachetnienie duszy chłopca i rozwój fizyczny wątłych i słabowitych chłopców, którym umożliwia pobieranie nauki.

Adres: **Osiedle Wychowawcze Niedźwiedź pow. Limanowa.** Na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy.

Poradnik lekarski.

Korzystajmy z ożywczych promieni słońca!

Od dawna jest znaną rzeczą, że światło słoneczne działa ożywczo na organizm człowieka posiadając przez to ogromne znaczenie dla jego zdrowia, samopoczucia, żywotności i sił. Już codzienne, z życia potocznego wzięte przykłady okazują jak dalece ważne są promienie słoneczne dla rozwoju i tężyzny ciała ludzkiego. Ot, porównajmy człowieka, który zapracowany gdzieś w biurze całemi dniami przesiaduje odgrodzony ścianami częstokroć mało widnego, ciasnego, przepełnionego dymem papierosowym lokalu od dobroczynnych promieni słońca z człowiekiem, który znowu dużo przebywa na otwartem powietrzu i w pełni korzysta z ożywczego światła słonecznego. Cóż zauważymy? Z pewnością to, iż ten człowiek pierwszy, biuralista, będzie mizerotą w pełnem słowa znaczeniu: wątły, słabowity, o zapadniętych policzkach, bladej twarzy, przygasłych oczach, lichych siłach fizycznych, natomiast ów rolnik, którego organizm kąpie się w świeżem powietrzu i pławi w strugach światła słonecznego będzie lśnił wprost zdrowiem, hartem fizycznym, pełnią sił. Albo porównajmy dzieci proletarjatu zamieszkującego nędzne izdebki suteryn, gdzie jak rok długi promyk słońca nie zaziera z tą dziatwą wesoło zabawiającą się wśród słońca i świeżego powietrza. Jakież politowanie budzić będą te zmizerowane twarzyczki dziecięce, które żyjąc w ciemnych, wilgotnych, dusznych, piwniczną atmosferą przesiąkłych suterynach mało co słońca widzą i nie doznają jego życiodajnego wpływu! Już te proste spostrzeżenia najdosadniej nam wskazują, jak wielki i dobroczynny wpływ posiada dla naszego zdrowia światło słoneczne. W szczególności potrzebnem jest ono organizmom młodym, wzrastającym. Naukowe doświadczenia na zwierzętach dowodnie wykazały, że żywy organizm nie może się dobrze rozwijać bez światła słonecznego. Tak np. okazało się w doświadczeniach na szczurach i królikach, że te z tych zwierząt, które hodowano w klatkach obficie nasłonecznianych rozwijały się wspaniale i wyglądały jak najlepiej, natomiast te, które były chowane w miejscach ukrytych przed słońcem rosły bardzo licho, a stąd były skarlałe, słabowite i ginęły stosunkowo prędko.

Jak działają promienie słońca na organizm ludzki? Wykazano, że promienie słoneczne doskonale działają na samą krew, pobudzają przemianę materji, nasilają obieg krwi, wzmagają jędrność tkanek i żywotność organizmu, a także, że mają one również dużą siłę leczniczą w niektórych chorobach oraz przeciwdziałają pewnym chorobom. Tak np. od dawna wiadomo, że słońce jest dobrym lekarzem dla suchotników, dzieci dotkniętych krzywicą, zołzowatych, ludzi chorych na reumatyzm i t. d. Słońce posiada siłę bakterjobójczą t. zn. potrafi niszczyć zarazki. A wiedzieć trzeba, że ta siła zarazkobójcza jest niemała. Np. zarazek gruźlicy już po 4 godzinach ginie na miejscu osłonecznionem. Z tego wszystkiego, cośmy powiedzieli wynika, że dla własnego dobra należy garnąć się jak najwięcej ku źródłu tej mocy ożywczej, jaką Stwórca dał nam w postaci promieni słonecznych. Jednakże jak wszędzie tak i tu należy pamiętać o granicach umiarkowania i pewnych ostrożnościach. Jakkolwiek bowiem światło słoneczne jest nieocenionem dla naszego zdrowia, to jednak z drugiej strony może ono i szkodliwie działać, a to mianowicie wtenczas, gdy promieniom słońca poddawać się będziemy bez miary lub, gdy w naszym organiźmie tkwią pewne usterki, które potęgują wrażliwość ciała na działanie słońca bądź też grożą pogorszeniem się pod wpływem słońca. Wystarczy tu przytoczyć niebezpieczny wpływ nadmiernego naświetlania się słońcem w czynnej gruźlicy, nasilanie się dolegliwości u chorych sercowo, występowanie oparzeń skóry „słonecznik", udarów słonecznych itd. Korzystajmy przeto z promieni słonecznych, lecz w miarę, a osiągniemy dużo pożytku i doznamy ich życiodajnego wpływu.

Lek. medycyny W. Sierosławski.

---

szcie z biegiem lat przestali o tej bolączce mówić zupełnie i z rezygnacją znosili przykry los, jaki przypadł im w udziale. Tylko, że Marcin już bez przerwy zaglądał do kieliszka i w końcu stał się nałogowym pijakiem.

Zdawało się, że już nic nie zmieni ich życia, lecz oto nagle... Murarz Józef, najlepszy kompan Marcina rozstał się nietylko z kieliszkiem, ale i niestety ze światem. Ostre zapalenie płuc spowodowało śmierć i uczyniło zupełnemi sierotami jego troje dzieci. Żona Józefa bowiem umarła już na kilka lat przedtem.

Dwoje starszych dzieci: 15-letnia dziewczynka i 14-letni chłopczyk mogli już sobie jakoś dać radę w życiu, więc i Marcin nie tak ich żałował, jak najmłodszego, 7-letniego swego imiennika Marcinka. Idąc za trumną przyjaciela i patrząc na trzy sieroty stojące nad otwartym grobem najwięcej go żałował i nawet podczas Mszy żałobnej przemyśliwał o jego losie.

Medytował długo. Wreszcie, gdy kapłan kończąc nabożeństwo zaśpiewał: „Pater noster", Marcin na zakończenie swych rozmyślań rzekł półgłosem do siebie:

— Wiem co zrobię, mały Marcinek będzie miał swego ojca! Od tej chwili ciągle zerkał na chłopczyka, siedzacego wraz z rodziną w jednej z ławek i patrząc na jego zbiedzoną twarzyczkę, doznawał jakiegoś dziwnie miłego uczucia w sercu. Gdy zaś skończyło się nabożeństwo pierwszy prawie wyszedł z kościoła i choć nie był przecie krewnym zmarłego przyłączył się do jego rodziny i poszedł na poczęstunek do karczmy. Tu usiadł przy małym Marcinku z tkliwością patrząc, jak biedny chłopczyna zajadał ze smakiem gorące parówki, podane litościwą ręką krewnych.

— Czy lubisz kiełbaski? zwrócił się do chłopczyka Marcin.

— O tak — zawołał chłopczyk, nawet bardzo lubię. Ale teraz kto wie czy będę je jadał, bo przecież tatuś nie żyje .. W tej chwili jakby na potwierdzenie tych słów starszy brat zawołał: *Dok. nast.*

Co nam piszą.

Wieprz ad Andrychów. Utrudnienia, robione S. M. P. przez władze szkolne w otrzymaniu sali szkolnej na zebrania, zmusiły S. M. P. do budowy domu parafjalnego. Ale dopiero 23 lipca b. r. można było poświęcić fundamenty pod ten dom, budowany z drzewa, długi 17 m, szeroki 8 m, z salą na zebrania 13 × 8 m i szatnią, przeznaczoną też na czytelnię 4 × 8 m. Część drzewa i podwody darmo dali parafjanie. Bractwo św. Anny 200 zł., S. M. P. ż. 100 zł., przewiel. księża rodacy 270 zł. Bezalkoholowy festyn S. M. P. 23 lipca b. r. przyniósł 100 zł.

Równocześnie Komitet parafjalny wraz z tymczasowym Zarządem gminy odnawia więźę kościelną, sygnaturkę, dach i zewnętrzne otynkowanie kościoła kosztem około 8 tys. zł. Niech P. Bóg stokrotnie wynagrodzi parafjanom, którzy dobywają ostatniego grosza, aby utrzymać przyzwoicie przybytek Boży i stworzyć pracownię dla Akcji Katolickiej w parafji.



(X. wik.)

Krzeszowice. W szeregu małych zdrojowisk — wyróżniają się Krzeszowice dla swych wód siarczanych oddawna znanych — dla malowniczości położenia w zieleni plant — parków, okolicznych lasów. — Niema tu dancingów, hałaśliwych muzyk — letnicy, znalazłszy czyste i spokojne umieszczenie w nowych willach — zażywają przechadzek w stronę Czernej aż do ujętego w serce źródła Eljasza, podziwiając szczątki eremu dawnych pustelników Zakonu karmelitańskiego. Dom Zdrojowy błyszczy świeżością odnowienia — restauracja „Japonka" zadawala najwybredniejszych kuracjuszów — kąpiel siarczana i gazowa przy fachowej poradzie lekarskiej zawsze dostępna. Nieliczni Krakowianie znają piękność Krzeszowic i nie korzystają ze sposobności tak wdzięcznego wytchnienia, natomiast ciągną tradycyjnie Ślązacy — nawet przybył pociąg „w nieznane" z Katowic.

W czasie wakacyj odbyły się tu dwa kursa nauczycielskie, a obecnie przeprowadza się kurs żeński powiatowy przeciwgazowy i ratowniczy w dogodnem umieszczeniu w budynku poszpitalnym, który hr. Potoccy bezinteresownie odstąpili do użytku.

Dnia 17 lipca w poniedziałek PP. Inż. Maurycy i Małgorzata Machalscy z Krakowa obchodzili w kościele parafjalnym swoje złote gody małżeńskie piękną i rzewną ceremonją kościelną przy podniosłym śpiewie alumnów XX. Misjonarzy. J. Prz. Ks. Biskup Rospond przy serdecznych słowach nadesłał błogosławieństwo arcypasterskie, które Jubilaci za najwyższy zaszczyt poczytali.

W niedzielę 23 lipca O. Grzegorz Kozera Karmelita — parafjanin rodem z Czatkowic odprawił sumę prymicyjną z kazaniem miejscowego proboszcza ks. Morajki, który dzielił radość z parafjanami, bo oddawna jak pamięć sięga — nie było tu powołania kapłańskiego.

Na niedzielę 6 sierpnia przygotowuje Komitet obywatelski urządzenie wielkiego festynu w parku zdrojowym pod protektoratem Hrabstwa Potockich na fundusz zamówionych nowych dzwonów dla kościoła parafjalnego.

Szynwałd obok Tarnowa przeżywał wielką uroczystość 60-lecie kapłaństwa swego od 48 lat proboszcza, ks. prałata A. Siemieńskiego. Na ten niezwykły jubileusz zebrały się kilkutysięczne tłumy ludności miejscowej i z okolicznych parafij. Uroczystość zaszczycili swą obecnością Najprzew. XX. Biskupi z Tarnowa, przedstawiciele kapituły, p. Starosta, p. pełnomocnik, X. Sanguszki, oraz rodzina ks. Jubilata. Księży przybyło 35-ciu. W orszaku kilkudziesięciu banderzystów przejechali XX. Biskupi przez bramę triumfalną i tu powitał ich ks. Jubilat w otoczeniu duchowieństwa i dostojników świeckich, a mowę powitalną wygłosił przedstawiciel wsi.

Prześliczne kazanie wygłosił J. E. Ks. Biskup Fr. Lisowski, podnosząc cnoty i zasługi ks. Jubilata, zdobyte przez tyloletnią, a tak owocną działalność dla Kościoła i Ojczyzny. W czasie sumy, odśpiewał miejscowy chór piękną mszę „Gounoda". Procesję wokół kościoła prowadził J. E. X. Biskup Lisowski. Po procesji ks. Jubilat udzielił duchowieństwu błogosławieństwa.

Po obiedzie odbyła się w sali domu parafjalnego uroczysta akademja ku czci ks. Jubilata, a XX. Biskupi odprowadzeni przez banderję odjechali do Tarnowa. **Obserwator.**

Krzęcin. Dnia 2. VII. w tutejszym kościele odprawili prymicje ks. Franciszek Kapuściński rodem z Krzęcina, a zamieszkały w Oświęcimiu, oraz ks. Artur Słomka, Salezjanin, urodzony w Zelczynie. Ks. Prymicjant Artur Słomka otoczony banderją w strojach narodowych przybył na plebanję, gdzie otrzymał błogosławieństwo rodziców.

W czasie sumy wygłosił kazanie okolicznościowe X. prof. Eugenjusz Król z Krakowa, w którem przedstawił ważność powołania obu kapłanów, pociechy i trudności na nowej drodze ich życia.

W czasie sumy przygrywała orkiestra tutejszej straży pożarnej. Po mszach św. udzielali XX. Prymicjanci błogosławieństwa i rozdawano pamiątki. Po skończonych uroczystościach kościelnych X. Prymicjant Słomka podziękował serdecznie X. Proboszczowi i swoim rodzicom, podkreślając, że właściwe podłoże powołania kapłańskiego zawdzięcza najpierw Bogu, a potem swojej matce, która od dni najpierwszych skierowywała myśli i kroki jego do rzeczy wyższych.

Tegoż dnia wieczorem ku czci Prymicjanta młodzież odegrała przedstawienie pod przewodnictwem P. Tylca z Zelczyny, poprzedzone przemówieniem P. Dyrektorki szkoły w Zelczynie i deklamacją siostry Prymicjanta. Na zakończenie X. Prymicjant w gorących słowach zachęcał młodzież do intenzywnej pracy nad urabianiem swoich charakterów i uszlachetnianiem serc, kończąc życzeniem, by podobne uroczystości powtarzały się częściej w tutejszej parafji. **F. P.**

Rzeczy ciekawe.

Już po trzech latach. W Medjolanie podjęto niedawno badania wstępne w procesie beatyfikacyjnym zmarłego przed trzema laty lekarza i profesora uniwersytetu katolickiego, Ludwika Necchi. Był wybitnym psychjatrą i neurologiem i położył wielkie zasługi w walce z alkoholizmem oraz na polu wychowania niedorozwiniętych dzieci. Otwarcie procesu wstępnego, odbyło się w obecności wdowy po zmarłym i jego dzieci, oraz reprezentantów kolegjum profesorów uniwersytetu medjolańskiego.

Podróżnik-zakonnik, uczony o światowej sławie, O. Piotr Schumacher z zakonu Białych Braci, udaje się w nową podróż, której celem jest zbadanie nieznanych terytorjów Afryki. Niedawno powrócił z ekspedycji, przedsięwziętej na specjalne życzenie Ojca św. Studjował plemiona pigmejów w Afryce Środkowej, o których istnieje niesłuszne przekonanie, iż należą do ludożerców, podczas gdy są to jedynie nieustraszeni wojownicy, żyjący w jednożeństwie i wyznający wiarę w jednego Boga. O. Schumacher swego czasu spędził 25 lat pośród nich i poznawszy ich język, przygotowuje gramatykę dialektu Keevoo. Obecną ekspedycję urządza z ramienia międzynarodowego instytutu afrykańskiego. Terenem badań ma być Ruanda i Urundi, a być może również i Tanganjika, Bangueolo i Nyassa.

Odkopano resztki amfiteatru rzymskiego w okolicach Sopron na Węgrzech. Dotychczas monety rzymskie i szereg przedmiotów użytku domowego świadczyły, że tu kiedyś znajdowały się obozowiska wojsk rzymskich. Obecnie niedaleko wzgórza, które od najstarszych czasów nazywano „rzymskiem", znaleziono resztki wielkiego amfiteatru, budowanego na sposób rzymski. Wydaje się, że musiał on być doszczętnie zniszczony przez pożar, dlatego trudno jest dokładnie ustalić epokę, z której pochodzi.

Na mozaiki, przedstawiające wyjście Żydów z Egiptu natrafiła francuska misja archeologiczna w pobliżu Damaszku. Zdobiły one żydowską świątynię, pochodzącą z I. wieku przed Chr.

Na cześć zbrodniarzy i samobójców. Na Zamku Saaleck w Turyngji odsłonięto tablicę pamiątkową na cześć 2 oficerów marynarki niemieckiej, Fischera i Kerna, którzy 24 czerwca 1922 r. zabili ministra spraw. zagr. Rzeszy dr. Waltera Rathenau'a. Zamachowcy, działający z rozkazu tajnej organizacji monarchistycznej „Consul", przez dłuższy czas ukrywali się na zamku Saaleck, gdzie osaczeni przez policję, popełnili samobójstwo. Wieńce i mowy miały być uznaniem dla „patrjotyzmu" tych morderców.

Tragiczne wypadki w Tatrach zmalałyby do minimum, gdybyśmy wykorzenili lekkomyślność wśród turystów. Tymczasem lekkomyślność bywa przyjmowana jako odwaga, która nie doświadczonego pcha poprostu w trudniejszy teren a zarazem w ramiona śmierci. Niestety lekkomyślność tę wszczepia się obecnie podświadomie młodemu pokoleniu. Dowodem tego gromadne wycieczki szkolne, w zupełnie nieodpowiednie w Tatrach dla dzieci tereny.

Z Polski.

Katolicki kongres wszechsłowiański w Poznaniu omawiał znaczenie Słowian w spółczesnych stosunkach międzynarodowych, postępy katolicyzmu w schizmatyckich krajach słowiańskich, stosunki społeczno-gospodarcze i encykliki papieskie jako drogowskazy w pracach nad naprawą społeczeństw. Na kongres przybyli przedstawiciele akademickich organizacyj katolickich i ich senjorowie (starsi). Kobiety w osobnej sekcji omawiały udział swój w pracy nad przebudową społeczeństw w duchu katolickim. — Kongres uchwalił nazwę wspólną dla senjorów: Slavia Catholica (Katolicka Słowiańszczyzna).

Tydzień Społeczny „Odrodzenia“ odbędzie się 9 do 15 sierpnia b. r. w Lublinie. Naczelnem zagadnieniem jego będzie: „Jakich ludzi nam potrzeba“. Drugiem zadaniem Tygodnia jest pobudzenie uczestników do zajmowania się konkretnemi przejawami życia. Punktem wyjścia będzie hitleryzm i wogóle prądy statolatrji i rasyzmu (czci państwu i rasy) i w związku z tem będzie rozpatrzone zagadnienie bojkotu towarzyskiego i gospodarczego jako specyficznych form załatwienia tej sprawy. Wreszcie Tydzień ma wykazać, jak społeczna myśl katolicka pojmuje zagadnienia formy życia społecznego i co to jest „katolicyzm społeczny“.

„Przewodnik Katolicki“, wychodzący w Poznaniu w liczbie 250 tysięcy egzemplarzy i mający największą ze wszystkich tygodników poczytność w całej Polsce, został rozkazem ministerjalnym usunięty ze szkół. Pozostają natomiast, jako lektura dla młodzieży „Wiadomości Literackie“, „Państwo Pracy“ i inne pisma wolnomyślicielskie. „Przewodnikowi Katolickiemu“, mającemu za sobą około czterdzieści lat chlubnej i owocnej pracy dla Ojczyzny w dobie największego prześladowania polskości za czasów praskich, stawia się zarzuty „tendencyjnego przekręcania faktów z życia współczesnej Polski“, „urabiania czytelnika w duchu nieprzychylnym i wrogim w stosunku do poczynań własnego rządu“, ale bez podania dowodów w rozesłanym do szkół okólniku. Faktem jest tylko, że „Przewodnik Katolicki“ oddawna był solą w oku dla masońskich sfer nauczycielskich, o czem mówią uchwały zjazdów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Starosta ostrołęcki, p. Kulikowski, obraził duchowieństwo katolickie, przysyłając pisma z zarzutami, że ono popiera komunizm (?!) przez zwalczanie „Strzelca“, do którego właśnie należą tam różne osoby o przekonaniach b. radykalnych, a nawet komunistycznych, które raz po raz wywołują zatargi z władzami duchownemi.

Proces w Wadowicach przeciw oskarżonym o udział w zaburzeniach w Żywieczyźnie nie potrafił jeszcze wyjaśnić tła, na którem się rozegrały znane, a raczej mało znane te wypadki. — Oskarżeni cofają swe zeznania ze śledztwa jako wymuszone.

Majątki byłych powstańców, które nie skonfiskował rząd rosyjski, a obecnie znajdują się w posiadaniu państwa, zaczęto już zwracać krewnym ich, o ile udowodnili swe prawa dokumentami.

Niepotrzebnie się zmartwił p. Testis (Okulicz) w „Kurjerze Wileńskim“ (z dn. 25 b. m.), że konkordat zakazał duchowieństwu niemieckiemu brać udział w polityce: „Ten ciężki warunek Kościół przyjął. Robi to wrażenie, że antychrześcijańskie zasady hitleryzmu nie napotykają w swoim rozwoju na żadne przeszkody ze strony Kościoła“.

Wcale to nie był znów tak ciężki warunek. Stolica Apostolska miała na względzie ważniejsze sprawy w konkordacie, dotyczące kwestji małżeńskiej, nauczania, Akcji katolickiej, rządzenia się własnemi prawami. P. Testis, jako b. dyrektor departamentu wyznań, orjentuje się dobrze, co ma większe, a co mniejsze znaczenie dla Kościoła katolickiego. Zatem poco wypisuje złośliwe zarzuty przeciw Kościołowi?



Ojciec św. osobiście dekoruje zasłużonych członków gwardji papieskiej.

Gdy Centrum zostało rozwiązane, w jakiem stronnictwie kapłani katoliccy mogliby brać udział w obecnych warunkach? U narodowych socjalistów? Czyż nie lepiej zatem, że dla odpędzenia pokusy jakiemuś duchownemu Stolica Ap. wogóle zakazała duchowieństwu brać udział w życiu politycznem? Poco duchowni mieliby brać udział w parlamencie, w którym niema miejsca na zgodne z sumieniem spełnianie obowiązku poselskiego, tylko słuchanie — rozkazu? U nas tego wielu nie chce zrozumieć.

Z archiwów sowieckich można otrzymać dokumenty obywateli polskich za pośrednictwem konsulatów. Opłaty są dość wysokie. — Państwu polskiemu przykazano szereg archiwów polskich, a specjalny podarunek sowiecki to dokumenty do sprawy marsz. Piłsudskiego przed wojną.

Za dużo. W bieżącym sezonie kąpielowym wydobyto z Wisły w okolicy Warszawy 26 topielców. Siedemnaście osób poniosło śmierć wskutek kąpieli w miejscach niedozwolonych, cztery wpadły do wody z wywróconych kajaków. — Liczba wyratowanych przez funkcjonarjuszy policji sięga 500 osób. W ubiegłą niedzielę wyratowano 12 tonących.

Rokowania przedstawicieli robotników z pracodawcami hutniczo-górniczymi w sprawie wypowiedzianej umowy zbiorowej i obniżki płac rozbiły się i obecnie komisja pojednawczo-rozjemcza (arbitrażowa) rozstrzygnie. Podobno uzna ona obniżkę o 5 do 7 proc., a nie 15 proc. (Niedawno pisaliśmy o sposobach w targach o obniżkę).

Ceny węgla podniosły się w Warszawie o 6—8 zł. na tonie (z 37—39 zł. na 43—45). Wobec ustawicznego zwalniania górników i zwałów węgla dobytego jest to zupełnie niezrozumiałe. Niektórzy widzą w tem politykę baronów węglowych, aby utrzymać wysokie ceny.

Koncern naftowy „Małopolska“ przeprowadził w lutym redukcję personelu, obniżkę płac urzędniczych i robotniczych o 40 proc., a równocześnie wypłacił gratyfikację członkom dyrekcji w kwocie 18 tysięcy dolarów, obecnie zaś znalazł dla nich 200 tys. złotych w formie 14 i 15 pensji. — Jak to nazwać?

Ze świata.

Wykonywanie konkordatu w Niemczech. W przyszłości będą istniały dwa rodzaje związków i stowarzyszeń katolickich. Pierwsza grupa obejmuje związki, mające wyłącznie cele religijne, kulturalne i charytatywne, do drugiej należą organizacje, które oprócz tego mają zadania inne, n. p. społeczne lub zawodowe.

Z pośród istniejących dotychczas wielkich stowarzyszeń dwa bardzo zasłużone zostały zamknięte: „Volksverein für das katholische Deutschland“ (Związek ludowy katolickich Niemiec), „Friedensbund deutscher Katholiken“ (Związek pokoju katolików niemieckich.

Stowarzyszenia drugiej grupy mogą być włączone do związków państwowych; do tej kategorji mogą być zaliczone katolickie związki robotników, robotnic, urzędników, kupców i t. d. a także pewne organizacje młodzieży i wreszcie Katolicki Związek Kobiet Niemieckich.

Wszystkie organizacje, które miały jakikolwiek związek z dawną partją centrową, polityczne organizacje młodzieży katolickiej Bawarji, Badenu i Wirtembergji — i podobne rozwiązano i nie mogą one być ponownie powołane.

Katolicki kongres filmowy odbył się w Antwerpji. Byli przedstawiciele katolickich związków filmowych z Holandji, Belgji, Francji i Niemiec, oraz niedawno utworzone międzynarodowe towarzystwo filmowe Eidophon. O Polakach głucho! My musimy przecież brać filmy od żydów, bo jakże mogłoby być inaczej?

Masonerja a dyktatura. Ogłasza ono w Paryżu niezmiernie ciekawy dokument, świadczący wyraźnie o tem, że masonerja zamierza stanąć na czele partji radykalno-faszystowskiej. Jest to okólnik, wydany przez Wielką Lożę Francji. Niemniej interesująca jest lista odczytów i konferencyj z roku ubiegłego, które wykazują wielkie zaniepokojenie kół wolnomularskich z powodu zmniejszenia się wpływów partyj radykalnych. To też dążyć chcą do opanowania faszystowskich stronnictw.

„Teorja i praktyka granic“ — oto tytuł przemówienia angielskiego ministra spraw zagranicznych, który zakończył słowami: „Rewizja granic jest właściwie istotnym i głównym celem paktu czterech“. — Tak więc okazuje się, że Polacy słusznie podejrzywali pakt, choć pierwotny tekst jego został zmieniony nieco. Ale bo też twórca jego, Mussolini, hołduje poglądom, że małe państwa powinny słuchać, a wystarczy porozumienie kilku większych bez oglądania się na „demokrację“ ogółu państw. Dlatego też występuje przeciw takim wielkim konferencjom, jak konferencja londyńska.

Konferencja gospodarcza w Londynie zakończyła swe obrady po wysłuchaniu sprawozdań sekcyj. Chociaż obrady mają być tylko odroczone, aby je odnowić w lepszych warunkach, atoli nikt w to nie wierzy. Najlepiej ocenił wyniki delegat sowiecki, stwierdzając, że konferencja nie poruszyła się ani na krok, a mową wprost pogrzebową było ironiczne przemówienie słynnego Lloyda George.a, który wypowiedział się przeciw wielkim konferencjom międzynarodowym i — co szczególnie u tego liberała — przeciw wolnemu handlowi, czyli podstawie t. zw. liberalizmu gospodarczego.

W Hiszpanji rząd się broni aresztowaniami przed organizacją faszystowską i monarchiczną. Niedawne czasy, kiedy te środki nie pomogły — królowi i jego złym doradcom. — Ludność hiszpańska ma dość bałaganu i prześladowań masońsko-radykalnych. Aresztowano ok. 1500 osób. Stanowczo — zadużo!

Coty znany był dotychczas płci pięknej, obecnie pragnie z fabrykanta perfum stać się drugim Mussolinim lub Hitlerem i organizuje partję faszystowską, która spotkała się jednak z ostrym sprzeciwem pism wszelkich odłamów. No, ale niewiadomo jeszcze. — Perfumy są często niebezpieczne!

Austrja przystępuje do reformy konstytucji w tym duchu, aby wytworzyć państwo stanowe w myśl encykliki „Quadragesino anno“, a usunąć walkę klas.

Hitlerowcy zabierają się do dzieci. Wszyscy uczniowie i uczennice szkół powszechnych od 8 do 14 lat będą należeli do organizacji „Jungvolk“, jako pierwsze ogniwo w łańcuchu hitlerowskich związków młodzieży.

Śledztwo w sprawie spalenia Reichstagu (parlamentu) w Berlinie nie może się jakoś skończyć. Ano, bo i jakże tu się przyznać do tego, że to sami hitlerowcy zrobili. Zagranica ma o tem dokładne wiadomości m. in. od samobójczo zmarłego dyplomaty Oberfoh rena, który podał szczegóły pertraktacyj hitlerowców z niemiecko-narodowymi, sprzeciwiającymi takim metodom.

Wielką obławę urządzono w Niemczech 25 lipca w poszukiwaniu za kurjerami tajnych organizacyj. Wszyscy podróżni w kolejach i autobusach poddano rewizji b. dokładnej. — W celu zaś ochrony działaczy „rewolucji narodowej“ wydano rozporządzenie, grożącce karą śmierci za same zamachy na nich. Powstała więc znów warstwa uprzywilejowanych, a zarazem i — bezkarnych, bo w razie ich wykroczeń, obowiązują zupełnie inne prawa i wogóle wstrzymuje się postępowanie karne przeciw nim.

Przymusową sterylizację (pozbawienia zdolności rozrodczych) wprowadzają ustawowo hitlerowcy od początku przyszłego roku, dla osób dziedzicznie obciążonych i chorych. — Jest to barbarzyństwo, sprzeczne z prawem natury i w dodatku zabieg ten podcina wogóle zdolności życiowe (umysłowe) ludzi, jak to każdy zrozumie, kto tylko chwilę poważnie zastanowi się nad sprawą dojrzewania fizycznego i starości.

W Sowietach „czystka“. Specjalne komisje poddają komunistów egzaminowi z — programu Stalina; kto go nie zna wylatuje lub też staje się tylko kandydatem na towarzysza.

Po roku trwania skończyła się przynajmniej jedna wojna: Peru z Boliwją. 20 zabitych i 30 rannych — oto wynik wojny. Obie strony strzelały b. ostrożnie i żołnierze ucierpieli wiele tylko od moskitów (gorsze niż nasze komary) i pluskiew.

Prezydent Roosevelt zapowiedział wielką kampanję w sprawie odbudowy gospodarki narodowej, mianowicie przy zreorganizowaniu przemysłu w ten sposób, aby zmniejszyć ilość godzin pracy, zatrudnić bezrobotnych, a ustalić płacę, aby połowa narodu nie była w skrajnej nędzy, gdy drugiej powodzi się dobrze. — Musimy z największą sympatją odnosić się do poczynań Roosevelta, gdyż bez kompromisów zmierza do urzeczywistnienia planów, które naogół pokrywają się z zamierzeniami katolickich społecznych działaczy.

W akcji odbudowy gospodarczej kierownictwo planu reformy gospodarczej w Stanach Zjednoczonych powierzono specjalnej radzie, z 7 członków. Prezesem jest generał Johnson, dziś właściwie dyktator gospodarczy w Stanach. W skład Rady wchodzą trzej katolicy: rektor katolickiej Szkoły Nauk Społecznych, ksiądz Fr. Haas, Edward H. Hurley oraz Edward Mc. Grady, jako sekretarz generalny rozpoczętych prac.

PRZED ZAMKNIĘCIEM NUMERU.

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze odrzucił skargę Niemiec w sprawie parcelacji majątków niemieckich w Polsce.

Groźne strajki w Stanach Zjednoczonych spowodowały wystąpienie wojska w kilku wypadkach. Są zabici i ranni.

Trzy wyspy greckie zajęli Włosi. Czy dlatego, że niezaludnione?.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Katolicki Związek Polek w Krakowie prowadzi bursę dla uczni szkół średnich przy ul. Retoryka Nr. 10 m. 20 i internat dla uczennic przy ul. Smoleńsk Nr. 19 i ma jeszcze w obu zakładach wolne miejsca, opłata 65 zł.

Bliższe warunki na miejscu w Zakładach.

Przyjmę zdrową służącą-gospodynię do 2 mies. dziecka, z równoczesnem gotowaniem dla 2 osób. Warunki wraz z odpisami świadectw skierować do Administracji Dzwonu Niedzielnego pod „Uczciwa opieka nad dzieckiem i domem".

Poszukuję pracy w charakterze kucharki, do chorych lub na plebanję, osoba w średnim wieku, czysta, pracowita z doskonałem gotowaniem. Zgłoszenia Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 8. parter, oficyny m. 9 w II-giej bramie dla „Rozalji Z."

Ojciec 5-ga drobnych dzieci bez pracy, wyrzucony z mieszkanią na pole zwraca się do serc litościwych o pomoc. Łaskawe datki uprasza się kierować do Administracji Dzwonu Niedz.

Stancja uczniowska dla 2 panienek, troskliwa opieką, pomoc w nauce, języki obce, Kraków, Barska 59, m. 3.

Panienka młoda z średniem wykształceniem sierota, przyjmie jakąkolwiek posadę w sklepie lub do dzieci chętnie na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia Amalja Sznurczakówna Kraków, ul. Arjańska l. 6.

Szukam posady do wszystkiego, lubię dzieci, polecenia bardzo dobre, może być na wyjazd od 15 lipca. Anna Adamska Czysta 5 II. p. (zgłoszenia pisemne).

Poszukuję b. uczciwej do wszystkiego z gotowaniem, szyciem. Warunki skromne. Zgłoszenia Kraków, Pędzichów 2. I. p. m. 5 p. Kottlańska.

Poszukuje młyn i tartak dobrych młodych fachowych: palacza kotłowego, gatrowego i młynarczyków. Zgłoszenia pisemne do Redakcji Dzwonu Niedzielnego.

Kamieniarz bezrobotny podejmie się odnowienia ołtarzy marmurowych, kaplic, pomników i t. p. Zgłoszenia do Redakcji Dzwonu Niedzielnego.

Kucharka z dobremi poleceniami poszukuje posady na wyjazd lub w miejscu. Zgłoszenia Kraków, ul. Garncarska nr. 6. m. 7. u dozorczyni dla Marji Piotrowskiej.

Uczciwe małżeństwo znajdujące się w skrajnej nędzy przyjmie stróżostwo za mieszkanie bez dopłaty lub jakąkolwiek pracę. Zgłoszenia do „Dzwonu" pod bezdomni.

WESOŁY KĄCIK.

Służąca nowa do pani: O, ja umiem trzymać język za zębami; u ostatnich państwa stłukłam tuzin talerzy i ani słówka o tem nie pisnęłam.

A.: Wiesz co, miałem psa, który każdego złodzieja poznał i zaraz kąsał. — B.: A cóżeś z nim zrobił? — A.: Musiałem się go pozbyć, bo mnie samego nieraz ugryzł.

Dziad: Łaskawy panie, wesprzyj biednego. — Pan: Nie mogę, bom sam goły. — Dziad: To choć pan udaj, że mi co dajesz, żeby innym dać dobry przykład.



Optyk mechanik

T. TOMASZKIEWICZ KRAKÓW, ul. Florjańska L. 30

w sieni

Posiada własną szlifiernię szkieł. Wykonuje binokle i okulary według recept P. T. Okulistów najnowszej techniki optycznej.

Specjalny magazyn wyrobów skórzanych

w wielkim wyborze:

Torebki damskie, nowości — **Teki** szkolne i na akta, portfele, papierośnice, kufry, walizy, nesesery,

A. FRONCZ

Kraków, ul. Florjańska 17. — Tel. 172-68.

BIELIZNĘ MĘSKĄ I DAMSKĄ

PONCZOCHY, SKARPETKI,

rękawiczki, parasole, fartuchy i czepki dla służby — poleca:

ZOFJA AKSAKOWA — Kraków, Wiślna 4.

Na składzie wszelkie przybory do szycia.

SS. KANONICZKI ŚW. DUCHA

w Krakowie, ul. Szpitalna 10.

przyjmują panienki do internatu, oraz do szkoły powszechnej i do I-szej gimnazjalnej nowego ustroju, równającej się 3-ciej gimnazjalnej.

Zawiadamiamy, że przenieśliśmy sklep dewocjonalji na drugą stronę ulicy.

OBECNY ADRES BRZMI:

Kraków, ul. Mikołajska 12 P. K. O. 400-944, — Tel. 133-70

FIRMA

ALFRED MACHNICKI

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej. —	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.